

**Notatki ze Szkoły Wspólnoty
z Davide Prosperim i Arcybiskupem Filippo Santoro,
za pośrednictwem połączenia on-line, 23 marca 2022**

ks. Luigi Giussani: Oddać życie za dzieło Kogoś Innego, 2021, s. 10-27.

Davide Prospero

Dobry wieczór!

Zanim przejdziemy do części tekstu Szkoły Wspólnoty, nad którą będziemy pracować w nadchodzących tygodniach, chcemy podsumować wyniki dotychczasowej drogi oraz kwestie, które poruszyliście. Otrzymaliśmy wiele listów potwierdzających pracę wykonaną zarówno osobiście jak i grupowo: niektóre w formie świadectw, inne komentarzy, jeszcze inne – większość z nich – w formie konkretnych, szczerych pytań. Są one znakiem wielkiej wagi dokonanego porównania [z życiem, przyp. tłum.] i bogactwa dokonanej refleksji. Skierowana do nas propozycja nie pozostawiła nas obojętnymi. W rzeczywistości, poza konkretną treścią, jeden czynnik wyraźnie wyłania się z e-maili: ci, którzy pisali, tej części się osobiście poruszyć i wprawić w ruch tekstem księdza Giussaniego, tym początkiem Szkoły Wspólnoty. Liczne pytania świadczą o pragnieniu utożsamienia się z doświadczeniem ks. Giussaniego, a nie „odpuszczania”, gdy czegoś nie rozumiesz, porównywania propozycji ze swoim życiem, krótko mówiąc, nie marnowania czasu, ale kroczenia drogą.

Postaram się streścić w prosty sposób najczęściej powtarzające się pytania:

1. «Bóg wszystkim we wszystkim»

Jak odkrywam to, że «Bóg jest wszystkim we wszystkim», gdzie Go widzę, jaką drogę muszę przejść, by być tego świadomym?

Po drugie, jak świadomość, że „Bóg jest wszystkim we wszystkim” wpływa na nasze życie? Na przykład pewna osoba napisała: «W obliczu ogromnego zła wojny, które widzimy i które czai się za naszymi plecami, w jaki sposób rozpoznanie, zatrzymanie się pomaga nam odkryć w codzienności, że Bóg jest wszystkim we wszystkim?».

Analogicznie: «Jaki wpływ na istnienie ma wyjście od ontologii, jak nam zasugerowano? Czemu służy wyjście od ontologii, by móc żyć?».

2. Panteizm

Chociaż wydaje się, że nihilizm jest bardziej zrozumiały, temat panteizmu zrodził wiele pytań, w różnych aspektach.

W tekście czytamy: «Zarówno panteizm, jak i nihilizm niszczą to, co jest w człowieku najbardziej nieusuwalnie wielkie; niszczą człowieka jako osobę» (s. 5). Jak uchwycić cechy naszego ulegania postawie określanej jako „panteizm”? Jak to się manifestuje? Ostatecznie wydaje się, że nie jest czymś złym myśleć o sobie, że jesteśmy niczym wobec Boga.

Albo: kiedy mówimy, że «Bóg jest wszystkim», rozumiemy to. Ale kiedy mówi się, że z biernego punktu widzenia «wszystko jest Bogiem», czy nie ma ryzyka pomylenia z panteizmem? Co to znaczy, że «wszystko jest Bogiem»?

3. Prośba o byt i obcość

Co znaczy «prosić o byt»? «Zazwyczaj – pisze jedna z osób –, modlitwa jest dla mnie prośbą o pomoc, nie zaś prośbą o byt. Co mi umyka?».

Giussani pisze: «Zamiast zażyłości z Bogiem, który przechadza się z Adamem i Ewą w chłodzie wieczoru, wybiera się obcość. Zamiast iść z Nim, Adam i Ewa poszli za kimś obcym, za czymś obcym ich doświadczeniu» (s. 8). Pytanie brzmi: «Dlaczego człowiek wybiera obcość?». Oraz: «Jak walczyć z tą obcością we własnym doświadczeniu?».

Dziękuję abp Filippo Santoro, który tego wieczoru ponownie pomoże nam w pracy, przede wszystkim odpowiadając na te pytania, a następnie wprowadzając nas do kolejnej części tekstu

Oddać życie za dzieło Kogoś Innego, nad którym będziemy pracować w najbliższych tygodniach, aż do Rekolekcji Bractwa.

Abp Filippo Santoro

Dziękuję, Davide. Rozpocząłbym od odmówienia *Chwała* Duchowi Świętemu i Trójcy Świętej, aby nas oświeciła w tej drodze Szkoły Wspólnoty. Módlmy się razem.

*Chwała Ojcu ...
Przyjdź Duchu Święty*

Wprowadzenie (przypomnienie pierwszej lekcji)

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie.

Jak już wspomniał Davide, dzisiejsze spotkanie składa się z dwóch części: w pierwszej odpowiem na zadane pytania, w drugiej wprowadzę nas w nowy tekst Szkoły Wspólnoty dotyczącej punktu «Chrystus wszystko we wszystkim».

Przed wszystkim chciałbym podziękować za dwie piosenki zaśpiewane na początku a szczególnie za tę dobrze zaśpiewaną piosenkę Amalii Rodrigues, *Foi Deus*, ponieważ *fado* bardzo dobrze wyraża to, jak «Bóg jest wszystkim we wszystkim».

Przed udzieleniem odpowiedzi na pytania, chciałbym podkreślić postawę, jaką należy przyjąć, aby ułatwić sobie zrozumienie tekstu ks. Giussaniego.

Taką postawę zasugerowała mi dyskusja przygotowawcza, podczas której podkreśliłem potrzebę zrozumienia, co porusza Giussaniego, gdy wygłasza to przemówienie w 1997 roku. Aby wyjaśnić jego postawę, wyjdę od tego, co Alberto, i którą umieścił w *Vita di don Giussani*, w rozdziale 32 zatytuowanym: «La vecchiaia è scoppiata in me [Dogoniła mnie starość]» (s. 975-977 i s. 986-989).

Alberto pisze:

«Miesiąc czerwiec 1996 został Giussani zapamięta jako fundamentalny dla swojego życia. Odpowiada o tym obszernie rok później; spotykając się z mnichami benedyktyńskimi z Cascinazy, wyjawia im, że dokonał odkrycia: „Dogoniła mnie starość”. [...] Kontynuuje:

„Pan sprawił, że nagle zrozumiałem, a mianowicie nagle dotarło do mnie ile mam lat, świadomość [czasu] który minął [...] dokładnie siedemdziesiąt cztery lata”. [...] W pewnym momencie musiał wziąć pod uwagę oczywistość. Dla Giussaniego ta kapitulacja ma dokładną datę: „Pewnego dnia w czerwcu ubiegłego roku (1996; przyp. red.) ta świadomość obudziła się we mnie”. Wówczas Giussani zostaje zmuszony do przyjęcia pomocy w codziennych potrzebach i myśli: „[...] spójrz [...] jaki koniec! Człowiek kończy w niczym!”; ta uwaga, potwierdza, wiąże się z faktem, że „nihilizm jest pokusą, która najbardziej naturalny sposób leży u podstaw całej dzisiejszej mentalności”. Kilka chwil wcześniej ks. Giussani słuchał Beethovena i dlatego pomyślał, że nawet „Beethoven, pisząc *Dziwiątą Symfonię*, też tak kończy, w ten sposób się kończy! *Boska Komedia* Dantego... Kończą w ten sposób”. Ale jednocześnie rodzi się w nim bunt: „To niemożliwe”, myśli i od razu zastanawia się, czy jest coś, co nas uwalnia od tego nic: „I wypłynęło na powierzchnię, z klarownością, która jest jak dotykanie twarzy mojej matki: ja, ja! Kiedy mówię *ja*, nie jestem taki”, to znaczy [nie jestem] niczym. W innym miejscu Giussani opowie to samo doświadczenie innymi słowami: „*Corpus quod corrumpitur aggravat animam* - mówi Biblia: ciało, które ulega zepsuciu, obciąża duszę. Ale przede wszystkim powiedziałem sobie: „Nie mogę tak skończyć! Co jest poza tą zniszczalną fizycznością? W końcu co to jest ta moja - moja! - rzeczywistość? [...]”. „Ja”. Ten czerwcowy tydzień, spędzony na badaniach klinicznych, jest pełen odkryć dla Giussaniego, co zdarzało mu się już od jakiegoś czasu; w rzeczywistości „Bóg, w ciągu tych ostatnich trzech czy czterech lat, sprawił, że byłem przepełniony myślami, intuicjami bardziej niż w ciągu całej mojej historii, historii, którą miałem”.

Przed wszystkim ta okoliczność otworzyła mu drogę do rozwiązania problemu: „Następnego dnia, po nocy spędzonej na rozmyślaniu o tych rzeczach, nagle zrozumiałem, dlaczego św.

Paweł mówi, że 'Bóg jest wszystkim we wszystkim'. Jeśli Beethoven, Dante i ja, wszyscy skończymy w prochu" a jeśli, z drugiej strony, Bóg jest wszystkim we wszystkim, „to w wymiarze całościowym, kim ja jestem, kim jest moja matka?”. Ks. Giussani myśli: „Albo [istnieją tylko] pozory, więc nie istnieje nic takiego jak Anchises [cień; red.] w ramionach Eneasza, albo część całości. Nihilizm i panteizm to dwie skrajności ludzkiej myśli. Albo część wszystkiego, albo nic”. Ks. Giussani wyjawia mnichom: „Nigdy przedtem nie myślałem o tym świadomie. Zrobiłem to w czerwcu ubiegłego roku”. [...] Wydaje się, że wszystko toczy się tak, jak gdyby przez ograniczenia narzucone wiekiem, Pan sprawiał, że Giussani doświadczał cnoty, której praktykowanie nigdy mu się tak naprawdę nie znudziło: cnoty posłuszeństwa na wzór Jezusa; *Christus, factus oboediens usque ad mortem*, to znaczy Chrystus, który stał się posłuszny aż do śmierci, przyjmując krzyż, «udowodnił swoją prawdę». «Bóg jest wszystkim we wszystkim», ale «Chrystus jest wszystkim we wszystkich». Co to znaczy? Że Chrystus jest człowiekiem, dzięki któremu rozumiemy, kim jest człowiek i kim jest Bóg”».

Następnie tekst mówi:

«Te Rekolekcje Bractwa [z 1997 r.] są jednym z najwyższych szczytów refleksji Giussaniego, radykalnym spotkaniem „twarzą w twarz” z pytaniami, które zawsze towarzyszyły i towarzyszą ludzkiej myśli, filozoficznej i nie tylko. Jak widzieliśmy, ks. Giussani nie boi się myśleć, nie cofa się przed pytaniami, które wynikają z ludzkiego doświadczenia, własnego i cudzego, i w tych lekcjach wykazuje wzorcową śmiałość. Nie przypadkowo, będzie mówił o nich jako o swoich najbardziej „przemysłanych” rekolekcjach (jak powie 15 listopada 1998 r., przemawiając do grupy nowicjuszy z *Memores Domini*: „Przeczytajcie ponownie we wspólnocie Rekolekcje dla Bractwa z zeszłego roku, ponieważ wierzę, że jest to najbardziej zaawansowany wyraz naszego sposobu pojmowania życia, naszego sposobu odczuwania”). Nihilizm i panteizm reprezentują dwie trwałe pokusy ludzkiej myśli w obliczu pytania o pochodzenie i spójność rzeczy, ale przede wszystkim o rzeczywistość ja: stanowią dwie przeciwstawne wersje tej samej porażki rozumu, który nie mogąc poradzić sobie z problemem, jaki stwarza istnienie, albo neguje, albo rozmywa to, co ma wyjaśnić. Dla tysięcy uczestników Rekolekcji, wyjątkowym świadectwem jest patrzenie jak podejmuje on, z bezprecedensową, oszałamiającą głębią, pytania, które jego sytuacja czyni naglącymi, które każdy człowiek musi odczuwać jako decydujące, a w obliczu których rozum odczuwa pokusę by się ograniczyć, zamknąć” (A. Savorana, *Vita di don Giussani*, BUR, Milano 2014).

Tak więc, bardziej niż o analityczne uchwycenie poszczególnych etapów, chodzi o przeżywanie problemów, z postawą, z jaką ks. Giussani mierzył się z nimi. Ta zdecydowana postawa ks. Giussaniego wobec życia, z tymi dwiema wielkimi pokusami – nihilizmem i panteizmem – została mi jeszcze bardziej wyjaśniona dzięki przesłaniu, które otrzymałem od hiszpańskiej przyjaciółki, w którym napisała do mnie: «To jest metoda Giussaniego. W tej chwili, naznaczonej starością, ciężarem choroby, fizycznymi ograniczeniami, które codziennie prowokowały go do myślenia o rzeczach, które przemijają, blakną, kończą się, co robi ten człowiek? Czy zaczyna narzekać? Przeklinać Boga? Czy jest zrezygnowany? Nie. Zamiast się wycofywać, rezygnować, poddawać się okolicznościom, reaguje odrodzeniem, przewyciężając pozory i angażując siebie i swoją inteligencję w poszukiwanie prawdy, już znanej, ale wciąż jeszcze do odkrycia w jej wewnętrznej głębi. Dwie lekcje z 1997 roku świadczą o samoświadomości człowieka w obliczu wielkiej Obecności. Był rozbity, obawiał się, że jego trudności, również z dykcją, utrudnią zrozumienie jego wypowiedzi. A więc co to robi? Postanawia nagrywać lekcje i przygotowywać je z większą starannością, ponieważ miał wielkie pragnienie, aby dalej z pasją podążać ścieżką razem ze swoimi przyjaciółmi - Giussani już wtedy kochał nas wszystkich – nawet „nawet z kimś, kogo znam słabo lub nie znam wcale czuję się głęboko zjednoczony”. Kiedy o tym mówi ks. Giussani [w głębi serca], ma na myśli każdego z nas, chce nas oderwać od pokusy nihilizmu i panteizmu, od rozpadu *ja* (ostatecznie po to, by wygodnie się urządzić). Jakie były jego obawy? Nie w stylu: „Kiedy umrę, co jeśli nie będę już chodzić i nie będę

mógł już mówić”. Jego dwie wielkie troski były następujące: czym jest Bóg dla człowieka i Jak możemy Go poznać? Chociaż jego stan fizyczny był bolesny i straszny, jego pasja do chrześcijańskiego faktu sprawiła, że przekraczał samego siebie dla nas. Jeśli wszystko zniknie, jaki jest sens życia? Znaczenie jest jasne, znaczenie jest takie, że jest Ktoś, kto nas zaprosił, kto nas stworzył, kto nam powiedział: „Chcesz istnieć?”. A potem powiedział: „Pomożesz mi?”, (jak powiedział ks. Giussani do ks. Filippo: „Czy chciałbyś chętnie pojechać do Brazylii?”). I powiedziałeś o wpływie, jaki wywarło na ciebie zobaczenie tych 52 młodych ludzi *Memores Domini*, którzy oddali całe swoje życie Chrystusowi».

Ta pewność musi być zawsze pielęgnowana i robimy to poprzez Szkołę Wspólnoty.

Dlatego należy zwrócić uwagę na sposób poznawania treści Szkoły Wspólnoty: upieram się, że zamiast analitycznego uchwycenia wszystkich etapów, chodzi o postrzeganie wpływu bytu. A co z istotą, którą jestem? Czy jest Czy jest czystym rozmyciem, (co jest inną postacią nicości niejasną we wszystkim), w której jednak mnie już nie ma?

Przechodzimy teraz do odpowiedzi na najbardziej palące kwestie, o których wspominał Davide.

1. «Bóg wszystkim we wszystkim»

Jak być świadomym tego, że Bóg jest wszystkim we wszystkim? Powiedzieliśmy już to sobie wiele razy: to wyłania się w doświadczeniu. Nie uczyniliśmy siebie sami i nie czynimy siebie samych. Najpiękniejsze rzeczy w życiu, decydujące spotkania są nam dane jako dar. I nie jesteśmy w stanie dodać ani jednego dnia do naszych dni. A osoba, którą kochamy może być nam odebrana w jednym momencie. Tak więc, każdego dnia w odmienny sposób i z inną intensywnością, doświadczenie nam mówi, że życie jest darem Kogoś Innego, rzeczywistość jest darem Kogoś Innego. Doświadczamy tego w naszym życiu zarówno wtedy, gdy Tajemnica otwarcie staje się dla nas spotkaniem, jako dobro dla nas, jak i wtedy, gdy zdaje się ukrywać swoją twarz, jak wówczas, gdy z powodu Covidu utraciliśmy bliskie nam osoby. Ale gdzie byliby ci wszyscy nasi bliscy, gdyby nie ów Byt, który był u początku i który ich stworzył i stworzył ich właśnie na zawsze? Stworzył ich na zawsze! Stąd doświadczenie – nawet to najtrudniejsze i najbardziej bolesne – objawia nam ów dobry początek naszego życia, konsystencję naszego bytu, istnienia.

W obliczu dramatu wojny, przed którym stajemy w tych dniach, z przerażającą jasnością wyłaniają się dwie sprawy, o których powiedzieliśmy sobie w lekcji.

W obliczu dramatu wojny, przed którym stajemy w tych dniach, z przerażającą jasnością wyłaniają się dwie sprawy, o których powiedzieliśmy sobie w lekcji.

- Nade wszystko tajemnica wolności człowieka, który może odrzucić Boga «wszystkiego we wszystkim»; grzech jest zanegowaniem «Boga wszystkiego we wszystkim», jest jak ktoś, kto zajmuje miejsce Boga, jest to tajemnica wolności człowieka, który może odrzucić Boga będącego wszystkim we wszystkim.

- Po drugie, tajemnica faktu, że Bóg w każdym razie pozwala, dopuszcza to zło, ponieważ nie zastępuje wolności człowieka. Tu z pomocą przychodzą nam słowa papieża Benedykta XVI, z encykliki *Deus Caritas Est*, nr 38: «Często nie jest nam dane poznać, dlaczego Bóg powstrzymuje rękę zamiast interweniować [dlaczego nie interweniuje w tej szalonej sytuacji rozgrywającej się na Ukrainie? Dlaczego nic nie robi?]. Zresztą On nie zabrania nam wołać jak Jezus na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46) [Wówczas również nie zainterweniował]. Powinniśmy pozostawać z tym pytaniem przed Jego obliczem w modlitewnym dialogu: „Jak długo jeszcze będziesz zwlekał, Panie święty i prawdziwy?” (Ap 6, 10). Święty Augustyn daje odpowiedź wiary na to nasze cierpienie: [...] jeśli Go pojmujesz, nie jest zatem Bogiem [lecz jest twoją miarą]. Nasz protest nie jest wyzwaniem rzuconym Bogu, ani insynuacją błędu, słabości lub obojętności w Nim [...]. Chrześcijanie bowiem, pomimo wszystkich nieporozumień i zamieszania w otaczającym ich świecie, nie przestają wierzyć w „dobroć i miłość Boga do ludzi” (por. Tt 3, 4)», który się objawia, który wkroczył w naszą historię i wszedł w zażyłość z każdym z nas. Czy widzicie jednak te wszystkie sprzeczności: nieszczęście wojny i pomoc, jakiej Europa udziela uchodźcom; pomoc, jaką niektórzy

z nas niosą naszej przyjaciółce, która przybyła autokarem z Ukrainy ze swoimi dziećmi, podróżując ponad 50 godzin. Jest serce, które bije, które pulsuje.

Wyjście od tego osądu, z jednej strony nie neguje przepastnej przestrzeni Tajemnicy, w której jesteśmy zanurzeni, z drugiej jednak pozwala doświadczyć, że wewnątrz tej przestrzeni rodzi się pokora, moc gościnności, siła osądu rzeczy, jakiś zryw miłości miłosiernej i przygarnięcie [gościnność].

Oto zatem odpowiedź na pytanie o wpływ, jaki na egzystencję wywiera wychodzenie od ontologii. Przynaglenie, by prosić o byt. To jest błaganie, z jakim będziemy uczestniczyli w wielkim geście poświęcenia Rosji i Ukrainy Najświętszemu Sercu Maryi, wieczorem 25 marca z Papieżem Franciszkiem; gest, który u źródła naszego osądu sytuuje właśnie ów moment błagania i modlitwy o pokój. To właśnie wychodzenie od ontologii przynagła nas do przyjęcia Ukraińców (jak to już czyni wiele rodzin, także tu w Taranto przyjąłem w naszym diecezjalnym Centrum noclegowym dziesięć kobiet z dziećmi; a potem jest jeszcze wielu innych, którzy na oścież otworzyli swoje serca), do przyjęcia dzieci, męża, żony, sąsiada czy kolegi, który prosi o przebaczenie. Lecz kto nas do tego wszystkiego uzdalnia, jeśli nie Duch Święty? Jak jednak zdoła nam pomóc, jeśli my sami staniemy się obcymi wobec samych siebie, skoro wszystko „chce zmusić nas do milczenia o nas”, a nasze dni są bombardowane przez to, co się dzieje, a ostatecznie przez władzę? My jesteśmy bombardowani, by nie zwracać uwagi na ontologię, na konstytucję naszego bytu: jesteśmy rozproszeni, zwyczajnie rozproszeni.

Stąd też wychodzenie od ontologii pozwala nam powrócić do właściwej pozycji.

Każdego ranka zaczynamy od modlitwy „*Anioł Pański*”: przywołujemy pamięć o tym, że Słowo stało się Ciałem, tzn., że ontologia wkracza w historię, wkracza w nasze życie: zatrzymajcie przez moment waszą uwagę na owym Ty, przed którym stajecie, przed owym Ty, który wychodzi nam na spotkanie ze światłem. Ten moment następnie „uprawia rolę” w ciągu całego naszego dnia – zgodnie z tajemniczą łaską – i może uczynić łatwiejszym przebaczenie, rozpoczynanie na nowo, odwagę dawania odmiennej odpowiedzi albo milczenie. Wychodzmy zatem już z samego rana od ontologii, stając wobec owego Ty.

2. Panteizm

Temat panteizmu wzbudził wiele pytań. Trzeba nam wciąż pamiętać, że każdy błąd jest niczym innym jak prawdą, która „oszalała”. Panteizmowi nie jest obce uznanie, że Bóg, jest „wszystkim we wszystkim”, ale zapomina o jednej rzeczy: zapomina, że to Bóg jest Stwórcą, a my jesteśmy stworzeniem. Panteizm zatem jest przede wszystkim błędem ontologicznym: my nie jesteśmy częścią Boga, jesteśmy stworzeniami Boga; wobec Boga jesteśmy niczym, a jednak jesteśmy wolni wobec Boga. Jesteśmy Jego stworzeniami.

Z tego błędu ontologicznego wypływa błąd etyczny, praktyczny: nie branie pod uwagę tego, że stworzenie odpowiada swemu Stwórcy. Ma zatem odpowiedzialność wobec Boga, wobec każdego człowieka i wobec natury.

Rezygnacja z tej odpowiedzialności, chore pragnienie całkowitego rozplynięcia się (panteizm), napotkało na trudność zakorzenienia się w Ruchu, ponieważ jest odległe od jego temperamentu. Pozyskało jednak wielu na Zachodzie – pomyślmy o tym, jak łatwo przyjęło się tam żądanie eutanazji: życie jest trudne, brzydkie, zatem nicość jest godna pożądania, a zatem zatopienie się w nicości jest godne wzięcia pod uwagę. Boję się, że i my zaczynamy odczuwać pewne symptomy tego: lęk przed życiem, przed wychodzeniem, które dotknęło wielu naszych młodych po pandemii. Jest to lęk, który dominuje w naszych wspólnotach, ale także w naszych parafiach. Lęk przed życiem, który często także my zaczynamy odczuwać.

„Bóg jest wszystkim”. Czytamy w poniedziałkowej liturgii godzin: „W nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”. Każda rzecz z samego faktu, że istnieje, ma wspólną z Bogiem egzystencję, uczestniczy w egzystencji Boga, ma udział w Jego Bycie.

Pamięć o tym, że jesteśmy w Nim, w Jego obecności nie oznacza pozbawienia „ja” znaczenia, oznacza natomiast wielkość wszystkiego: nadaje właściwy ciężar każdemu słowu, jak powiedział Jezus.

Różnica między mną a Nim nie powoduje wymieszania mojego człowieczeństwa z Jego, ale oznacza możliwość dialogu mojej wolności z Jego wolnością, relacji przyjaźni – jak powiemy później.

Tylko w ten sposób można znaleźć odwagę, tę odwagę, która podtrzymuje nadzieję, bo uczestniczymy w Jego Bycie, bez jakiegóż zamieszania.

3. Prośzenie o byt i obcość

Kiedy prosimy, by coś się powiodło, by leczenie przyniosło skutek, by osoba, którą kochamy, powiedziała nam „tak”, kiedy prosimy o zdanie egzaminu, to wszystko jest kwestią bycia, bycia bardziej: jest prośbą o spełnienie, o szczęście.

I kiedy mama prosi dziecko, by zjadło owoc, bo to dla niego dobre, to co jest dla niego dobre? Aby rosło, było kochane, spełnione, szczęśliwe; a na koniec? Mama w obliczu różnych smutnych możliwości, przez które jej dziecko będzie musiało przejść, wie, że tym, co zagwarantuje mu możliwość szczęścia, jest spotkanie z Chrystusem. Nie wiem ile razy taka racja prośby o to, by dziecko zjadło owoc jest aż tak głęboka, ale sądzę, że statystycznie jest o wiele częstsza niż jakaś mama sobie wyobraża.

Nie przeciwstawiamy jakiegóż małego dobra wielkiemu dobru; pomagajmy sobie pamiętać – gdyż to może być zapomniane – w jaki sposób jakieś małe dobro zmierza ku wielkiemu dobru. Jeśli to jest celowo negowane, to dlatego, że chcemy egoistycznie osiąść drugiego, ponieważ w relację wkracza coś obcego.

Obcość zależy od obecności czegoś innego w stosunku do historii, w której Tajemnica się objawiła, co chce zarazić świadomość [sumienie] i wręcz przekreślić fakty, przez które Pan się objawił i objawia. Obcość popycha do życia w taki sposób, jakby w nim nie wydarzyło się żadne spotkanie i żadne wydarzenie zbawcze. To jest największe kłamstwo.

Dlaczego więc ulegamy obcości? Mówiąc najprościej: ponieważ istnieje pewien pierwotny nieporządek, który się sprzymierza z kulturą naszego czasu. Jest to tajemnica grzechu pierworodnego: nazwa, którą możemy nadać owemu sprzeciwowi wobec Boga „wszystkiego we wszystkim”. Zaczyna się on od wycofywania [dystansu] w stosunku do obecności Pana [odsuwając Go na margines naszego życia] i wobec Jego zbawczego planu; i potem, jeśli nic z tym nie robimy, to ześlizgujemy się w stronę negowania spotkania. Możemy i my ześlizgnąć się w stronę zanegowania spotkania. To jest właśnie pokusa, by obecność Tajemnicy zastąpić czymś, co my kontrolujemy i nad czym panujemy (z pomocą władzy, jak mówiliśmy). Pokusa dotknęła także Jezusa na pustyni, ale On ją pokonał, potwierdzając na nowo obecność Ojca. Wielki Post jest właśnie czasem naszego nawrócenia do Pana i z którym możemy zwyciężać.

Jak przewyciężać tę obcość? Poprzez zażyłość z Panem, spotkanym w naszej historii. Kiedy byłem w Brazylii ojciec Massimo Cenci i ojciec Giuliano Frigeni opowiadali mi o pierwszym spotkaniu z Indianami, jakie zorganizował ojciec Massimo: wszyscy się zgromadzili i byli bardzo uważni, wydawali się bardzo uważni. Wrócił więc triumfujący do klasztoru PIME i powiedział: „Wielki sukces”! Przybyli z najróżniejszych stron i byli bardzo uważni. A jakiś starszy zakonnik powiedział mu: „Zapytaj ich, co oni zrozumieli?”. Wówczas ojciec Massimo zgromadził ich ponownie i zapytał: co zrozumieliście z tego, co ostatnio wam powiedziałem? Jeden z nich odpowiedział: *È o senhor que sabe*» (ojciec to wie!), co oznaczało, że nic nie zrozumieli. Wówczas ojciec Massimo popadł w kryzys i powiedział: „To, co zrobiłem niczemu nie służy, wracam do Włoch”. Ojciec Giuliano zatem, niczego nie komentując, powiedział mu tylko: „Ksiądz Giussani...” i przywołał imiona wszystkich przyjaciół jako pamięć o tym, czego Pan dokonał w naszej historii. Wówczas ojciec Massimo zmienił zdanie i w nowy sposób zaczął nawiązywać relacje z osobami: rezygnując z wielkiego show, zaczął troszczyć się o relację z ludźmi. Z tego narodziły się powołania, narodził się Ruch, pomyślcie także w Manaus! Obcość pokonuje się przede wszystkim, pogłębiając zażyłość z Panem, który objawia się w historii.

I wreszcie ta zażyłość staje się modlitwą, staje się błaganiem o byt: „Wejźdź Panie Jezu w tę okoliczność”, będąc wspierana również przez obiektywne znaki, jak sakramenty, Szkoła Wspólnoty – z tymi cennymi dziesięcioma minutami – jako bliskość między nami, komunია między nami, nasze towarzystwo powołaniowe, w którym odnajdujemy nade wszystko umocnienie w bliskości, jasność osądu, przenikanie wszystkiego przez Tajemnicę, atrakcyjność prawdy. Czy myślelibyśmy o tych wszystkich rzeczach, o których mówimy i które staramy się zgłębiać, gdyby nie nasze towarzystwo? To wewnątrz naszej komunii odnajdujemy przygarńnięcie, pocieszenie, przebaczenie, aż po to wielkie definitywne słowo – «miłosierdzie».

Dochodzimy więc do drugiej części tego wieczoru, która będzie wprowadzeniem do nowego tekstu Szkoły Wspólnoty.

«CHRYSTUS WSZYSTKIM WE WSZYSTKICH»

Po postawieniu w pierwszej lekcji wielkiego pytania: „Czym jest Bóg dla człowieka?”, druga lekcja zbliża się do innego fundamentalnego pytania: jeśli Bóg jest wszystkim we wszystkim, to «co robić, żeby poznać Go w ten sposób?» (s. 3) [L. Giussani, *Oddać życie za dzieło Kogoś Innego*, tekst umieszczony na stronie www.clonline.org]

Odpowiedź pochodzi z innego wersu św. Pawła, fragmentu z Listu do Kolosan: «Chrystus jest wszystkim we wszystkich» (*Kol 3,11*).

Przede wszystkim (jesteśmy na str. 10) tekst podaje nam cytat ze św. Maksyma Wyznawcy. Przeczytamy go ponownie z uwagą, słowo po słowie, także dlatego, że ks. Giussani mówi nam, że to streszczenie samych korzeni wszystkiego, co w naszym przekonaniu myślimy i odczuwamy o wierze». A oto cytat: «Chrystus jest (...) wszystkim we wszystkich, On, który wszystko w sobie zawiera, dzięki wyjątkowej, nieskończonej i arcymądrej potędze swojej dobroci – jak punkt, w którym zbiegają się [wszystkie] linie – aby stworzenia jedyne Boga nie pozostawały wobec siebie obcymi i nieprzyjaciółmi, ale by miały wspólne miejsce, gdzie mogą sobie okazać przyjaźń i pokój» (s. 10). Przeczytajcie to jeszcze raz na spokojnie, z uwagą. Dziesięć minut minie tylko na medytację tego pięknego zdania św. Maksyma Wyznawcy!

Pomyśl, w jaki sposób te słowa, w tych dniach bardziej niż kiedykolwiek, dają wyraz wołaniu naszego serca:

«Panie, Ty, który jesteś wszystkim we wszystkich, przyjdź! Przyjdź w tej okoliczności wojny! Ty, który wszystko w sobie zamykasz, przyjdź! Spraw, by stworzenia jednego Boga nie pozostały obcymi i wrogami względem siebie, by narody będące w stanie wojny nie pozostały wrogami, by żaden z uchodźców nie był nam obcy! Daj nam miejsce i uczyn z nas budowniczych miejsc, w których przyjaźń i pokój odnajdą dom. Przyjaźń i pokój».

1. Natura i przeznaczenie człowieka

Ale teraz zobaczymy, jak ks. Giussani wyjaśnia nam to „Chrystus wszystko we wszystkich”.

Również w tej lekcji przedkłada ontologiczną wartość nad etyczną.

- „Bóg jest wszystkim we wszystkim” to natura rzeczy, byt rzeczy, który w pełni zmanifestuje się w dniu ostatecznym, w ostatecznym celu: Raju. „Bóg wszystko we wszystkim” to końcowy moment, ale już od samego początku obecny w rzeczywistości.

- Tak więc „Chrystus wszystko we wszystkich” w swej wartości ontologicznej wyraża związek między osobą Chrystusa a naturą i przeznaczeniem każdego człowieka. Istnieje związek między osobą Jezusa a każdą osobą, która się rodzi i przychodzi na ten świat. Pomyśl: On jest łącznikiem z każdą osobą urodzoną na tym świecie! Istnieje związek między Chrystusem a wszystkimi - wszystkimi! - ci, którzy się urodzili! Taki jest sens ostatniej mowy, jaką w Wieczerniku przed śmiercią Jezus zwraca się do Ojca: „Dałeś mi władzę nad każdym człowiekiem, abym dał życie wieczne wszystkim tym, których mi dałeś, których Mi dałeś” (por. *J 17, 2*). Jest to życie, które przychodzi do nas przez Pana, Chrystusa, Byt, ontologia, która weszła w naszą historię.

W swej wartości ontologicznej stwierdzenie «Chrystus jest we wszystkich» staje się decydującym dla samoświadomości człowieka (a zatem dla jego moralności).

«Wszystko we wszystkich» wskazuje, że Chrystus jest pierwotnym źródłem, ostatecznym i adekwatnym przykładem dla człowieka, aby mógł pojąć i przeżywać swoją relację ze wszystkimi osobami i całą rzeczywistością. „Chrystus wszystko we wszystkich” pokazuje nam, jak przeżywać relację ze wszystkimi ludźmi i z całą rzeczywistością. Taka jest moralna wartość relacji ze Stwórcą, człowiekiem (stworzeniem *par excellence* [w całym tego słowa znaczeniu – przyp. tłum.]), społeczeństwem i historią.

2. Naśladowanie Chrystusa

W tym miejscu ks. Giussani prowadzi nas do zrozumienia, że moralność w swej istocie jest naśladowaniem Chrystusa.

Jeśli dla człowieka relacja z Bogiem jest relacją z Jezusem, to moralność dla samego człowieka jest naśladowaniem postępowania Chrystusa: On jest Mistrzem, którego należy odkryć, słuchać, naśladować. Jak pierwsi dwaj uczniowie: «Mistrzu, gdzie mieszkasz?» «Przyjdź i zobacz.» My też poszliśmy się z Nim spotkać, otworzyliśmy się i zobaczyliśmy. Giussani dodaje: Chrystus trwa w historii, w każdej chwili, w tajemnicy Kościoła. To «Mistrzu, gdzie mieszkasz?» wydarzyło się dla nas za pośrednictwem Kościoła, wspólnoty, która dotarła do nas i dociera do nas dzisiaj: Kościołem ze swoimi kapłanami. Dlatego zaproszenie do naśladowania Chrystusa skierowane jest do wszystkich ludzi, choć początkowo do nas ochrzczonych, jak autentycznie jest to wskazane przez Kościół.

W tym miejscu przypomina nam wartość autorytetu słowami, nad którymi musimy się zatrzymać w tej chwili. Czytam fragment ze str. 11: «Dlatego z instytucjonalnego punktu widzenia, władza [dopiero co przywołał autorytet Papieża] jest tymczasową formą, której obecność Jezusa zmartwychwstałego używa jako działającego wyrazu swojej przyjaźni z człowiekiem: ze mną, z tobą, z każdym z nas. To jest najbardziej jaskrawy aspekt tajemnicy Kościoła, który najmocniej uderza w ludzką miłość własną i w sam ludzki rozum», który chciałby zdominować cały wszechświat. Posługuje się rybakim z Galilei jako punktem odniesienia dla jedności i sądu.

Jeśli zatem moralnością dla człowieka jest naśladowanie Chrystusa, postępowanie Chrystusa, ks. Giussani zadaje sobie w tym miejscu (s. 12) pytanie, które rozwinie podczas lekcji: jakie jest zachowanie Chrystusa wobec Boga, wobec człowieka, wobec społeczeństwa i historii?

Dlatego odniosę się do tych czterech punktów w sposób syntetyczny, aby pomóc w ich lekturze.

1. Zachowanie Jezusa względem Ojca

Pierwszy punkt odpowiada paragrafowi 3 (Bóg jest Ojcem), 4 (Zachowanie Jezusa wobec Ojca) i 5 (Z przyjaźni wypływa moralność).

Fundamentalną cechą bytu Jezusa jest uznanie, że Bóg jest Ojcem. Cała Ewangelia jest usiana fragmentami, które pokazują nam, że Chrystus ma świadomość Tajemnicy: «W Jezusie trwa świadomość, że Ojciec wkracza we wszystko, że „Bóg jest wszystkim we wszystkim” » (s. 12).

W tej Tajemnicy Ojca Jezus podkreśla (s. 12):

- a) moc stwórczą: Stwórca
- b) najwyższą doskonałość
- c) czynnik najwyższy: miłosierdzie

Zwróćmy uwagę, co te trzy postawy Jezusa oznaczają dla nas, powołanych do naśladowania Jezusa:

- a) Naśladowanie Jezusa w uznaniu Ojca za Stwórcę oznacza przeżywanie religijności w każdym geście. Jest to ofiara: wartością relacji między mną a jakąkolwiek rzeczywistością w życiu jest Chrystus.
- b) Bycie doskonałym na wzór Ojca w człowieku dzieje się tylko za pomocą łaski. Wątek moralności jest zatem szczerą prośbą o tę łaskę: z tego powodu w moralności przeważa prośba i żebranie, nie zaś zakończenie wysiłków sukcesem (s. 14).
- c) Wreszcie Jezus przyszedł, aby w pełni objawić, że relacja, jaką Tajemnica ma ze swoim stworzeniem, jest miłością, a zatem *miłosierdziem* (s. 14). Ks. Giussani mówi: «Miłosierdzie [...]

wskazuje na postawę Tajemnicy wobec wszelkiej słabości [jesteśmy słabi i On dociera do nas przez swoje miłosierdzie], błędu albo zapomnienia ludzkiego: Bóg, w obliczu wszelkiego występku człowieka, kocha go» (s. 14).

Wobec tego, co jest szczytem naszej moralności? Uznanie i przyjęcie tego miłosierdzia. «Zebranie u Boga Ojca może być tylko poddaniem się miłosierdziu» (p. 14).

W tym momencie wprowadza on słowo «przyjaźń». Przyjaźń, słowo, które można znaleźć również w proponowanej modyfikacji Statutu *Memores*, jest fundamentalną kwestią całego naszego życia.

Najwyższa wartość przyjaźni była tematem bliskim ks. Giussanemu w tamtych latach. Najwyższa wartość przyjaźni była tematem bliskim ks. Giussanemu w tamtych latach. Dlatego «Ty albo o przyjaźni» stało się tematem Rekolekcji z 1997 roku, podjętym między innymi w tytule książki ks. Giussanego, która ukazała się kilka miesięcy później.

Postępowanie Jezusa wobec Ojca, czyli rozpoznanie i przyjęcie Tajemnicy jako Miłosierdzia, reprezentuje «*najwyższe urzeczywistnianie przyjaźni*» (s. 14).

Relacja Jezusa z Ojcem ma charakter przyjaźni. Przyjaźń zakłada wzajemność: inicjatywa należy do Boga, ale Syn odpowiada Ojcu. «Jezus jako człowiek uznaje, że On sam jest miłosierdziem Ojca, i zgadza się na to. W ten sposób zgadza się na śmierć: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jak dla człowieka Jezusa posłuszeństwo Ojcu jest źródłem i szczytem cnoty, tak dla człowieka moralność rodzi się [jako przyjaźń] dominująca nad wszystkim, niepowstrzymana sympatia do kogoś obecnego: do Jezusa [jak można się nie zatrzymać przy tych słowach?]. Niezależnie od wszystkiego – atrakcyjności, cierpienia, występków – przywiązanie do Jezusa przeważa. Moralność człowieka rodzi się więc jako przyjaźń z Bogiem jako Tajemnicą, a zatem z Jezusem, przez którego Tajemnica ukazuje się, objawia, mówi o sobie. Prawdziwa przyjaźń to każda relacja, w której dzieli się potrzebę drugiego w jej najwyższym wymiarze, to znaczy w przeznaczeniu, na które wskazuje każda potrzeba [przyjaźń, w której obecne jest przeznaczenie] i które jest horyzontem każdego ludzkiego pragnienia i głodu. Dla człowieka przyjęcie miłości, która wyraża się w woli Boga, Tajemnicy, który stając się człowiekiem w Jezusie, zgadza się na śmierć, swoją śmierć za wszystkie dzieci – to jest źródło moralności, która rzeczywiście rodzi się jako przyjaźń z Bogiem. [...] On zgadza się na tę Tajemnicę, która do niego przemawia [...] dla każdego człowieka, moralność rodzi się jako przyjaźń z Nim, z Bogiem w Jezusie» (s. 15).

Jakie to piękne! Aż chce się czytać dalej, dlatego zatrzymamy się na tej stronie, przy tych słowach. Mówi dalej Giussani: «Moralność rodzi się jako przyjaźń z Bogiem jako Tajemnicą, a zatem z Jezusem. Relacja człowieka z Bogiem jako Tajemnicą, a zatem z Jezusem zaczyna się i spełnia, w całej swej wielkości, prostocie, prawdzie i pewności, w *tak* powiedzianym przez świętego Piotra do Jezusa, który pytał go: „Szymonie, czy ty mnie kochasz?” [...] Dlatego moralność dla chrześcijanina jest *przylgnięciem w miłości*» (s. 15).

Każda relacja przyjaźni jest zatem darem, który otrzymujemy, jest darem, na który odpowiadamy. To jest jak spotkanie z Ruchem: otrzymujemy go jako dar i odpowiadamy naszym „tak”. «Szymonie, czy mnie kochasz?», «Ty wiesz, że cię kocham».

Dzięki darowi, z biegiem czasu, w każdej relacji, potrzeba drugiego jest współdzielona w swoim ostatecznym znaczeniu, to znaczy w tym przeznaczeniu, które rozbudza każda potrzeba i które stanowi kres pragnienia i głodu człowieka (s. 15).

W Assemblies, po lekcji, znajduje się strona o przyjaźni, która jest zbyt piękna, abyśmy nie mieli przeczytać jej ponownie razem (s. 25):

«Najwyższym elementem takiej postawy moralnej, jakiej uczy nas Chrystus, jest to, że każde działanie, jako relacja z Bogiem, z Jezusem, z człowieczeństwem w pojedynczej osobie i w społeczeństwie, jest przyjaźnią. Ponieważ każda ludzka relacja albo jest przyjaźnią, albo jej nie ma, jest zubożona, kłamliwa. [...] Każda relacja jest przyjaźnią o tyle, o ile jest darem, darem albo możliwością bycia darem, który przychodzi do nas od Boga, od Chrystusa, od Kościoła, albo od ludzkiej historii: przyjaźń to dar, który u nas gości [...], [który] przyjmujemy. A przyjęcie i ugoszczenie tego daru sprawia, że miłość, którą żywi, okazuje obdarowujący, staje się wzajemną: przyjęcie daru jest miłością, którą okazujemy temu, kto nas obdarował. W tym sensie przyjaźń jest

wzajemnym obdarowywaniem, wzajemną miłością, ponieważ dla bytu stworzonego, takiego jak człowiek, najdoskonalszą formą miłości do Boga jest zgoda na to, że jest się stworzonym przez Niego, zgoda na to, że się jest, przyjęcie bytu, który nie jest mój własny: jest dany». Rozumiecie teraz różnicę między panteizmem a chrześcijaństwem?

2. Zachowanie Jezusa względem człowieka

Czytamy paragraf 6: Światło, siła i pomoc dla człowieka (s. 15).

Ks. Giussani syntetyzuje tutaj zachowanie Jezusa względem człowieka przy użyciu trzech słów: światło, siła, pomoc.

a) Jezus jest źródłem **światła**, to znaczy jasności i prawdy (s. 15).

Wartości, według których należy osądzać, to te, które docierają do nas od Jezusa jako Obecności: od wspólnoty Kościoła, do której należymy, która jest widzialnym znakiem Jego oblicza, co jest widzialnym aspektem Jego oblicza.

«Słuchanie głosu władzy kościelnej, Papieża i oficjalnych dokumentów Kościoła, jest jak antidotum na odurzenie sloganami mass mediów» (s. 15).

b) Jezus jest źródłem **siły**: «Beze mnie nic nie możecie uczynić». Powraca tutaj temat żebrania: jesteśmy żebrakami i formą żebractwa oświeconego przez Chrystusa, są sakramenty.

c) Jezus jest źródłem **pomocy**: «Ja jestem pośród was jak ten, kto służy»; i dlatego dla nas relacje z innymi w Chrystusie są współdzieleniem. Sekretną duszą każdej relacji i przyjaźni jest pragnienie przeznaczenia drugiej osoby, akceptacja tego, że druga osoba pragnie mojego przeznaczenia. Przyjaźń w kategoriach chrześcijańskich jest przyjaźnią braterską, która jest najbardziej znanym rodzajem przyjaźni.

3. Zachowanie Jezusa względem społeczeństwa

Odpowiada pierwszej części 7 paragrafu: W historii świata: ekumenizm i pokój (od str. 17-20).

Fragmety dotyczące zachowania Jezusa wobec ojczyzny, wobec władzy politycznej, wobec historii są bardzo sugestywne. Zachowanie, którego ostatecznym celem jest twórcze życie wspólnoty. W ten sposób osiąga się ekumenizm i budowanie pokoju. Ks. Giussani nie zatrzymuje się tylko, by tak rzec, na „prywatnych” [sprawach], na relacjach z drugim. Stawia nas przed zachowaniem Jezusa wobec społeczeństwa, aż do poziomu instytucji: do tego stopnia, że mówi nam o ojczyźnie i władzy politycznej, o budowaniu ludu, budowaniu pokoju.

Jak wielką wartość ma ta integralność w przeżywanej przez nas sytuacji historycznej!

a) Przede wszystkim zatem miłość do ojczyzny, do ludzi w niej żyjących. Pomyślmy o tym, jak Jezus, w złotym blasku świątyni oświetlonej zachodzącym słońcem, szlochał w obliczu losu swojego miasta, miasta, które miało go zabić kilka tygodni później. Ks. Giussani mówi: «To jak przepelniona litością matka, która trzyma się kurczowo swojego syna, by nie pozwolić mu wystawić się na śmiertelne niebezpieczeństwo, do którego zmierza» (s. 17).

b) Po drugie, stosunek Jezusa do władzy politycznej. Nie jest pogardą, ale «wywodzi swoją potencjalną ziemską pozytywność z funkcji na rzecz świata, na rzecz wszystkich ludzi na świecie» (s. 17).

Czyż nie jest to światło w tym czasie?

4. Zachowanie Jezusa względem historii

Ten punkt jest wyszczególniony w drugiej części 7 paragrafu, który zaczyna się na s. 18.

W tekście jest wspaniały fragment: «Jak dla Jezusa sensem historii jest wypełnienie woli Ojca[...] tak dla człowieka sensem historii jest [...] ludzka chwała Chrystusa; naśladować Chrystusa oznacza więc przeżywać cel każdego działania [...], [dla] ludzkiej chwały Chrystusa» (s. 18).

To takie proste. Dlatego ciągle opowiadam o moich spotkaniach z nowicjuszami, którzy złożyli profesję, o naszej przyjaciółce, która idzie do fryzjera i jest uderzona, a jeśli jest uderzona («Chciałabym być taka jak ty!»), to to jest ludzka chwała Chrystusa, która się objawia. Naśladowanie

Jezusa, podążanie za Panem, trwanie w relacji z Nim zwycięża w obliczu każdej próby zdobycia władzy.

Nazywa się to daniem świadectwa (s. 18). Świadectwo „to jest fenomen, z powodu którego ludzie uznają – dzięki potężnej łasce[...] – z czego utworzona jest rzeczywistość, ludzie, rzeczy: że są utworzone z Chrystusa. Ci świadkowie wykrzykują to wobec wszystkich, pokazują to własnym istnieniem, tym, jak przemieniło się ich życie.

Nasze życie „zasługuje”, to znaczy jest proporcjonalne do wieczności, o ile żyje tą pamięcią o Chrystusie. I to właśnie ta pamięć kształtuje nieuchronne zobowiązanie chrześcijanina do służenia wspólnocie ludzkiej aż po kulturę, gospodarkę i politykę.

Nasze życie „ma zasługę”, to znaczy porównuje się z wiecznością w takiej mierze, w jakiej przeżywa pamięć o Chrystusie. I to właśnie ta pamięć kształtuje nieuchronne zobowiązanie chrześcijanina do służenia wspólnocie ludzkiej przez zaangażowanie kulturalne, ekonomiczne, a nawet polityczne (s. 18).

Owoce tej pracy jest ekumenizm i pokój (wielokrotnie byliśmy świadkami rozkwitu tego cudu w naszych dziełach, w naszej historii; jak bardzo wydają się one potrzebne w naszym społeczeństwie podzielonym i osłabionym przez pandemię i wojnę!).

Ekumenizm i pokój: zasadą każdej relacji jest urzeczywistnienie przyjaźni, w której historia ludzkości znajduje najlepszą pomoc (s. 19). Chrześcijańska przyjaźń ma udział w budowaniu społeczeństwa jako ludu. Ks. Giussani tak to opisuje: «[...] następuje jakieś rozumienie życia, jakieś odczucie rzeczywistości, jakaś szczerłość wobec okoliczności, jakaś intensywna odpowiedź na prowokację, wynikająca z wizji, pojmowania własnego przeznaczenia jako prawdy i szczęścia» (s. 19). To jest nasz największy wkład w historię.

Przemoc władzy zawsze dąży do zniszczenia tego ludu, musimy zdawać sobie z tego sprawę. Ks. Giussani kończy ten fragment stwierdzeniem, że «Tajemnica jako miłosierdzie pozostaje ostatnim słowem również wobec wszystkich możliwych nieszczęść historii » (s. 19).

CHRYSTUS ŻYCIE ŻYCIA

Końcowa część dzisiejszego tekstu to ta, w której ks. Giussani, śledząc Rekolekcje z za kulis, bezpośrednio zabiera głos i odpowiada na pytania „na żywo”. To niezwykle strony, które pozwalają nam podsumować i rzucić nowe światło na treść lekcji wysłuchanych poprzedniego dnia. Powierzam Wam uważną lekturę tych stron. Ośmielam się tylko złożyć Wam taką propozycję. Wśród odpowiedzi jest jedna, jak wielka modlitwa, którą wygłasza ks. Giussani (jest na stronie 63). Ks. Giussani odkrywa, jak w chwili niezwykłej pewność siebie, co do tego, kim jest, kim jest Chrystus dla jego życia. Cóż, w najbliższych tygodniach powtarzajmy te słowa: powtarzajmy je często, być może codziennie. Początkowo będziemy się zmagać, będziemy mogli doświadczyć jakiegoś wahania, pewnego poczucia sztuczności. Ale powoli te słowa dotrą do nas, staną się bardziej szczerze, bardziej prawdziwe. Ponieważ są prawdziwe i są nasze: są prawdziwe dla Ciebie, tak jak dla ks. Giussaniego. Więc przeczytam je Wam ponownie, jako pierwsze ogniwo w długim łańcuchu:

« Na zakończenie powyższych refleksji powiem jeszcze, że: Chrystus, to jest imię, które wskazuje i definiuje rzeczywistość, którą spotkałem w swoim życiu. Spotkałem. Jako dziecko, jako chłopak słyszałem o Nim; wielu ludzi, dorastając, dobrze poznaje Jego imię, ale Go nie spotyka, nie doświadcza jako naprawdę obecnego. A w moim życiu spotkałem się z Chrystusem, moje życie spotkało się z Chrystusem właśnie po to, bym nauczył się rozumieć, że On jest krytycznym punktem wszystkiego, całego mojego życia. Chrystus jest życiem mojego życia. W nim sumuje się wszystko, czego bym chciał, wszystko, czego szukam, wszystko to, co poświęcam, wszystko to, co rozwija się we mnie z miłości dla osób, które przy mnie postawił (...) Chrystus, życie życia, pewność dobrego przeznaczenia i towarzyszenie w życiu codziennym, towarzystwo bliskie jak rodzina i zmieniające na lepsze: to jest Jego skuteczność w moim życiu» (s. 87)

Dziękuję za uwagę. Nigdy nie przestaniemy dziękować za ten dar, który wydarzył się w naszym życiu: «Chrystus wszystkim we wszystkich».

Prosperi

Dziękuję, ks. Filippo, ponieważ wykonałeś bardzo niezwykłą pracę. Myślę, że my też będziemy mieli dużo pracy.

Szkoła Wspólnoty. Do Rekolekcji Bractwa będziemy pracować nad częścią książki *Oddać życia za dzieło Kogoś Innego* prezentowaną dzisiaj wieczorem: „Chrystus wszystkim we wszystkich” (s. 10-27). Przy okazji Rekolekcji poinformujemy o tym, nad jakim tekstem i jaką metodą będziemy kontynuować pracę Szkoły Wspólnoty od maja.

W końcu mamy okazję obejrzyć wspólnie Video Plakatu Wielkanocnego, dostępnego na stronie i w mediach społecznościowych CL.

[*wyświetlenie filmu*]

Słowa umieszczone na Plakacie są tymi wypowiedzianymi przez papieża Franciszka i ks. Giussaniego:

«Jego zmartwychwstanie nie należy do przeszłości; zawiera żywotną siłę, która przeniknęła świat. Tam, gdzie wszystko wydaje się martwe, ze wszystkich stron pojawiają się ponownie kiełki zmartwychwstania. Jest to siła niemająca sobie równych. To prawda, iż wiele razy wydaje się, że Bóg nie istnieje: widzimy niesprawiedliwość, złość, obojętność i okrucieństwo, które nie ustępują. Jednak jest tak samo pewne, że pośród ciemności zaczyna zawsze wyrastać coś nowego, co wcześniej czy później przynosi owoc. Na wyrównanym polu pokazuje się znów życie, uporczywe i niezwyciężone» (Papież Franciszek).

«*Chrystus jest życiem mojego życia*. W nim sumuje się wszystko, czego bym chciał, wszystko, czego szukam, wszystko to, co poświęcam, wszystko to, co rozwija się we mnie z miłości dla osób, które przy mnie postawił. [...] Chrystus jest człowiekiem, który żył dwa tysiące lat temu jak wszyscy inni, ale który, po zmartwychwstaniu, mając w sobie impet mocy Tajemnicy, w której uczestniczyła jego natura, zderza się z nami dzień po dniu, godzina po godzinie, czyn po czynie» (Luigi Giussani).

Na zakończenie, chciałbym w moim i Waszym imieniu podziękować abp. Santoro za pomoc, jakiej nam udzielił i życzyć mu oraz wszystkim dobrej drogi w oczekiwaniu na Wielkanoc. Pozdrawiam wszystkich obecnych i połączonych on-line.

Veni Sancte Spiritus